

46 - MIŁOŚĆ DO MAMONY JEST ZŁEM

W tym rozdziale rozważymy nieco głębiej temat dwóch przeciwieństw, jakimi są Bóg i mamona. Jeśli przyciąga nas jedno, to porzucamy drugie.

Spójrzmy jeszcze raz do Ewangelii Łukasza 16:13, gdzie Jezus powiedział, że żaden sługa nie może służyć dwom panom. Widzimy tutaj dwóch panów, Boga i mamonę, którą są pieniądze i dobra materialne. *„Jeśli jednego będziesz miłować, to drugiego będziesz nienawidzić, a gdy jednego będziesz się trzymać, to drugim wzgardzisz”*. Jeśli kochasz Boga i się Go trzymasz, to nie będziesz kochać pieniędzy, bo nimi wzgardzisz. A jeśli kochasz pieniądze i się ich trzymasz, to udowadniasz, że nienawidzisz Boga i Nim gardzisz. To jest tak samo oczywiste jak to, co napisano w 1 Liście do Tymoteusza 6:10, że *„Miłość do pieniędzy jest korzeniem wszelkiego zła”*. To nie pieniądze są źródłem wszelkiego zła, lecz miłość do pieniędzy, dlatego niektórzy ulegając jej, zbczyli z drogi wiary i uwikłali się w przeróżne cierpienia (1Tm 6:10).

Jeśli więc nie rozumiemy tej kwestii, to nie będziemy wzrastać duchowo i przysporzymy sobie wielu problemów. Jestem w pełni przekonany, iż jest to jedna z głównych przyczyn tego, że wielu chrześcijan nie wzrasta duchowo. Takie osoby są jak niedorozwinięte dzieci, które nigdy nie urosły. Co zrobić, aby Boga kochać bardziej niż mamonę? Czy można to zrobić przez nauczanie, że nie należy kochać mamony? Nie. To nie działa. Ta metoda będzie jedynie produkowała faryzeuszy myślących, że kochają Jezusa i nienawidzą mamony, którzy z tego powodu będą się czuli lepsi od innych. To byłoby obłudne, dlatego nie tędy droga.

Oto przykład. Wyobraź sobie młodą dziewczynę, która kocha jakiegoś młodzieńca i czuje, że nie może bez niego żyć. Cały czas o nim myśli, stara się z nim spotkać, dzwoni do niego i pisze listy, bo jest w nim bardzo zakochana. Jednak on jest złym człowiekiem i z tej przyczyny jej rodzice robią wszystko, aby go znienawidziła, zakończyła tę znajomość i przestała go kochać. To nie będzie działać. To jest taka sama sytuacja, jak mówienie wierzącym, żeby przestali kochać mamonę. To nie będzie działać nawet wtedy, gdyby jej rodzice w kółko powtarzali: „Zostaw go, to nie jest właściwy chłopak dla ciebie, ani osoba, którą można by pokochać, a co dopiero poślubić”. Oni się będą nadal spotykać, tylko w tajemnicy. Bez względu na to, co jej rodzice będą mówić, jej miłość do niego będzie wzrastać.

Dokładnie tak samo jest z wieloma wierzącymi, którzy słyszą setki kazań o tym, żeby nie kochać mamony i nic to nie zmienia. Nadal skrycie kochają pieniądze i są do nich przywiązani tak samo, jak ta dziewczyna do tego młodzieńca. Jednak pewnego dnia wydarza się cud i dziewczyna zaczyna się spotykać z innym młodzieńcem, który jest w każdym calu atrakcyjniejszy od poprzedniego. Jest o wiele bardziej sympatyczny, kulturalny, dobrze wychowany, ma dobrą pracę i większe perspektywy na przyszłość. Nagle jej serce zostaje przepełnione miłością do niego, w wyniku czego nie chce się już spotykać z poprzednim chłopakiem.

Czego jej rodzice nie potrafili zrobić przez wiele lat, ten człowiek dokonał w jednym momencie, poprzez samo pojawienie się w jej życiu. Ona już nigdy nie będzie odbierać telefonów poprzedniego chłopaka, ponieważ zakończyła tę znajomość. Jej rodzice są zachwyceni, ponieważ nowy chłopak jest wyjątkowo dobrym człowiekiem. Jak się wyleczyła miłości do pierwszego chłopaka? Co się stało, że powiedziała: „Kończę tę znajomość i nie będziemy się więcej spotykać”?

Widzisz więc, jak można się pozbyć miłości do pieniędzy i rzeczy materialnych. Jedyne sposoby jest taki, że Twoje serce musi zostać przepełnione miłością do kogoś innego. Wtedy nowa miłość automatycznie wyprze starą. To jest jak światło, które rozświetla mrok. Co się dzieje, gdy w ciemnym pomieszczeniu włączysz światło? Mrok i światłość nie mogą współistnieć jednocześnie. Gdy włączysz światło, wówczas ciemność znika w jednym momencie. Tak samo jest z sercem dziewczyny, które w przeszłości należało do złego człowieka. Jej rodzice nie byli w stanie zgasić tego uczucia, lecz gdy poznała lepszego chłopaka, wtedy sytuacja natychmiast się zmieniła. Więc nie należy głosić takim ludziom zakazów, tylko trzeba ich zbliżać do Chrystusa. Gdy w Twoim sercu pojawi się poznanie żywego Jezusa i gdy pokochasz Go całym sercem, wtedy Twoja miłość i przywiązanie do mamony zniknie samoczynnie i bez żadnego wysiłku.

Co byś powiedział, gdyby ta dziewczyna mówiła wszystkim, że kocha swojego nowego chłopaka, ale w tajemnicy nadal spotykała się z poprzednim chłopakiem? Wtedy można by powiedzieć, że jest obłudna i tylko udaje, że go kocha, bo tak naprawdę nadal kocha tego pierwszego. Tak samo jest z wieloma wierzącymi. W niedzielę wyznają, że kochają Jezusa i odśpiewują Mu miłosne wyznania – bo pieśni są listami miłosnymi do Pana – lecz przez cały tydzień są zainteresowani wyłącznie swoją starą miłością. Czego to dowodzi? To dowodzi, że są zwykłymi obłudnikami, którzy nie kochają Pana. A dlaczego nie kochają? Gdyż do tego nie można nikogo zmusić. Miłość jest spontaniczna, dlatego żadnego człowieka nie zmusisz, aby od dzisiaj zaczął kochać kogoś innego. Jeśli miłość nie pojawi samoczynnie, to znaczy, że nie istnieje. Miłość może zaistnieć dopiero wtedy, gdy zaczynasz kogoś doceniać. Tak samo dziewczyna zacznie zwracać uwagę na kogoś innego dopiero wtedy, gdy zacznie go cenić. W przypadku chrześcijan dzieje się to wtedy, gdy zaczynamy dostrzegać prawdziwą chwałę Jezusa, jako dobrego i kochającego Boga, który oddał za nas swoje życie. Jezusa zaczniesz kochać dopiero wtedy, gdy zrozumiesz, jak dobry jest Bóg i jak bardzo Cię kocha. Jak Jezus żył na tej ziemi, jak wiele musiał wycierpieć, aby Cię odkupić i dlaczego za Ciebie umarł. Gdy zaczynasz Go kochać, wtedy wszystkie ziemskie rzeczy zaczynają po prostu znikać.

Jeśli uważasz się za wierzącego, a wciąż kochasz pieniądze i dobra materialne, to znaczy, że nie kochasz Jezusa całym sercem, bo nie można jednocześnie kochać Boga i mamony. Jeśli więc mówisz, że nie kochasz mamony, a cały czas o nią zabiegasz, wtedy kłamiesz. Tak samo jest wtedy, gdy mówisz, że nie interesuje Cię już Twoja pierwsza miłość, ale co jakiś czas się z nią spotykasz. To jest dokładnie to samo. Możesz powiedzieć: „Przecież potrzebujemy pieniędzy do życia”. Nie twierdzą, że nie potrzebujemy pieniędzy. Nawet Jezus potrzebował pieniędzy, aby żyć na tej ziemi. Jednak On nigdy do nich nie dążył, a Jego celem nigdy nie było gromadzenie pieniędzy! Pozwól, że zadam ci pytanie: Czy lubisz niespodziewanie dostawać duże kwoty pieniędzy? Czy chcesz zarabiać jeszcze więcej? Jeśli Twoje odpowiedzi są twierdzące, to jest rzeczą oczywistą, że kochasz pieniądze i służysz mamonie.

W posiadaniu dużych pieniędzy nie ma niczego złego. Otrzymywanie dobrego wynagrodzenia też nie jest złe! Można zarabiać wielkie kwoty i kochać Boga. To jest możliwe, bo to nie jest kwestia tego, ile zarabiasz. Nie twierdzą też, że Boga można kochać tylko wtedy, gdy żyjesz w ubóstwie. Jezus niczego takiego nie nauczał. To nie jest zależne od tego, ile zarabiasz, lecz od tego, kogo lub co kochasz i do czego dążysz.

Dzisiaj jest wielu głupich wierzących, którzy utożsamiają błogosławieństwo Boże z dorobkiem materialnym. Niektórzy nawet wierzą, że Bóg im pomoże wygrać w Lotto. Czy wiesz, że gry losowe są narzędziem szatana, wyzwajającym w ludziach złudne nadzieje i miłość do pieniędzy? Tacy ludzie mają nadzieję, że inwestując parę groszy zarobią górę pieniędzy. Co byś zrobił z taką wygraną? Miliony osób wypełnia kupony, licząc, że szczęśliwym trafem zarobi na rozczarowaniu milionów innych ludzi. Czy to jest droga, którą wyznaczył nam Bóg? Oto, czym są gry losowe. To nie jest Boży sposób zarabiania na życie! Czy uważasz, że Jezus grałby w Lotto? Wielu ludzi myśli, że to ich uszczęśliwi. Żerowanie na nieszczęściu innych też jest złem. Lepiej mieć mało pieniędzy, ale zarobionych własnymi rękoma. Nie łudź się więc, że to jest oznaką błogosławieństwa Bożego.

Błogosławieństwo nie przejawia się w dorobku materialnym. Jezus był najbardziej błogosławionym człowiekiem, będąc ubogim. Apostoł Piotr też kiedyś powiedział: „*Srebra i złota nie posiadam*”. Apostoł Paweł też nie był bogaty, dlatego własnymi rękami pracował na swoje utrzymanie. W Starym Testamencie mamy przykład Abrahama i Lota. Abraham nie zabiegał o bogactwo, dlatego Bóg mu błogosławił i stał się bogaty. Natomiast bogaty chciał być Lot, który udał się do Sodomy aby tam zarabiać pieniądze. Można to przeczytać w Księdze Rodzaju, rozdziałach 12, 13 i 19. Czy wiesz, jaki był tego rezultat? Całkowicie zrujnował swoje życie. Wzbogacić się chciał prorok Bileam. Jaki był tego efekt? Stracił swoje powołanie i poszedł do piekła. Wzbogacić chciał się też Gehazi, sługa Elizeusza (2Krl 5). Gehazi stracił nie tylko możliwość stania się następcą Elizeusza, ale dodatkowo ściągnął na siebie i na własne dzieci trąd. Takich przykładów jest znacznie więcej. Przez miłość do pieniędzy Judasz popełnił samobójstwo i poszedł do piekła. Biblia daje nam wiele takich ostrzeżeń. Demas mógł być apostołem i współautorem Pisma Świętego, tak samo jak Paweł. Jednak wybrał mamonę, niszcząc samego siebie i tracąc swoje powołanie.

Drogi Przyjacielu, potraktuj to poważnie. Biblia ostrzega, że „*Ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w sidła licznych pokus i ulegają bezsensownym i szkodliwym żądzom, które prowadzą ich na zgubę i zatracenie*”. Jest tylko jeden sposób, aby tego uniknąć. Módl się słowami: „Panie Jezu, chcę Cię kochać z całego serca. Nie na 90%, lecz całym sercem i całym życiem, dlatego proszę Cię, ochroń mnie przed tym wielkim złem, jakim jest miłość do pieniędzy”.

tl. www.chlebnieba.pl ©